

Edyta Górniak, Kasztany

Mówiłeś: włosy masz jak kasztany
i kasztanowy masz oczu blask...
I tak nam było dobrze, kochany,
wśród złotych liści, wiatru i gwiazd...
Gdy wiatr kasztany otrząsał gradem,
szepnąłeś nagle, zniżając głos:
odjeżdżam dzisiaj, lecz tam, gdzie jadę,
zabiorę z sobą tę złotą noc...

Kochany, kochany,
lecą z drzewa jak dawniej kasztany
wprost pod stopy par roześmianych,
jak rudy lecą grad.
Jak w noc, gdy w alejce
rudy kasztan ci dałam i serce,
a tyś rzekł mi trzy słowa, nic więcej,
że kochasz mnie i wiatr...

Już trzecia jesień park nasz wyłącza,
kasztany lecą z drzew trzeci raz,
a twoja miłość do mnie nie wraca,
choć tyle błyszczą liści i gwiazd...
I tylko złoty kasztan mi został,
mały talizman szczęśliwych dni,
i ta jesienna piosenka prosta,
którą wiatr może zaniesie ci...

Kochany, kochany,
lecą z drzewa jak dawniej kasztany
wprost pod stopy par roześmianych,
jak rudy lecą grad.
Jak w noc, gdy w alejce
rudy kasztan ci dałam i serce,
a tyś rzekł mi trzy słowa, nic więcej,
że kochasz mnie i wiatr...